**Zajęcie na dzień 25.03.2020 r.**

„Berek” – słuchanie opowiadania M. Strzałkowskiej, rozmowa na jego temat, ocena i odczytywanie emocji bohaterów. Dziecko siedzi na dywanie i słucha baśni, którą czyta rodzic.

***Berek***

W pewnej baśniowej krainie żyły sobie dwa olbrzymie smoki – Smok Karol i Smoczyca Karolina. Były to wyjątkowo miłe smoki. Nigdy nikomu nie dokuczały, nie ryczały zbyt głośno, a ogniem ziały tylko wtedy, gdy było to naprawdę konieczne – na przykład po to, by rozpalić ogień pod wielką patelnią, na której smażyły swoje ulubione naleśniki z serem. Smoki, jak to bywa we wszystkich baśniowych krainach, mieszkały oczywiście w Smoczej Jamie. Zaglądali tam czasami przyjaciele Karola i Karoliny, a gospodyni częstowała ich pyszną miętową herbatą i kruchymi ciasteczkami. Któregoś ciepłego, wiosennego dnia w Smoczej Jamie przyszedł na świat mały Smok. Rodzice dali mu na imię Karolek. Karolek rósł bardzo szybko i niedługo zacząć hasać po zielonej, pachnącej łące nieopodal Smoczej Jamy. Wąchał kwiatki, gonił bąki, pszczoły i kolorowe motyle. A gdy był zmęczony, kładł się pośród listków szczawiu i koniczyny, i patrzył na płynące po niebie puchate obłoki. Pewnego razu zobaczył na łące małą, zieloną żabkę. Podbiegł do niej i wesoło zawołał: – Cześć, mała! Może chciałabyś pobawić się ze mną w berka? Żabka wytrzeszczyła na Smoka oczy i rzuciła się do ucieczki. Gnała przed siebie wielkimi skokami, rechocząc przy tym na cały głos:

– O rrrety! Potwórrr! Potwórrr mnie goni! Rrratunku!!!

Karolek rozejrzał się dookoła bardzo zdziwiony i zawołał:

 – Zaczekaj! Tu nie ma żadnego potwora! Jestem tylko ja, Smok Karolek! Ale żabka była już daleko… Karolek pobiegł więc do rodziców i opowiedział im, co się stało.

Smoczyca przytuliła mocno synka i zaczęła go pocieszać:

 – Nie martw się, mój kochany! Niechcący przestraszyłeś zieloną żabkę. Nic dziwnego, jest przecież taka maleńka!

– Ale ona nazwała mnie potworem! Ja nie jestem potworem! Jestem Smokiem! – żalił się Karolek, wtulony w ramiona mamy. Tata Smok pogładził syna po policzku i uśmiechnął się.

– Oczywiście, synku! Jesteś najsłodszym na świecie małym Smokiem! I naszym największym skarbem! No, już dobrze… Nie martw się. Na pewno znajdzie się ktoś, kto zechce się z tobą bawić. I Smok Karolek, uspokojony, zasnął w objęciach mamy. A nazajutrz, jak zwykle, pobiegł na swoją łąkę. Wąchał kwiatki, gonił bąki, pszczoły i kolorowe motyle… Raptem zobaczył zajączka, który z wielkim apetytem chrupał smakowite liście mleczy. „Może on zechce się ze mną pobawić?...” – pomyślał. Podbiegł do zajączka i wesoło zawołał:

– Dzień dobry, mały! Może zechciałbyś pobawić się ze mną w berka? Zajączek podskoczył i co sił w nogach pognał przed siebie, popiskując przy tym żałośnie:

 – Ojejej! Na pomoc! Oj! Ojej! Potwór mnie goni! Na pomoc! Ojej!!!

 – Zaczekaj! To ja, Smok Karolek z rodziny wyjątkowo miłych Smoków! Nie uciekaj! Chciałem się z Tobą pobawić w berka! Ale zajączek był już bardzo, bardzo daleko… Karolek pobiegł do rodziców i opowiedział im, co się stało.

Tata Smok wziął synka na kolana i rzekł:

 – Nie martw się, skarbie! Zające już takie są! Boją się wszystkich i wszystkiego! Byle szmer może je przestraszyć!

 – Ale on nazwał mnie potworem! Ja nie jestem potworem! Jestem Smokiem! – żalił się Karolek, wtulony w ramiona taty. Mama Smoczyca pogładziła synka po łapie i uśmiechnęła się.

– Oczywiście! Jesteś najmilszym i najbardziej uroczym Smokiem na świecie. I naszym najdroższym skarbem. Nie martw się. Zobaczysz, że na pewno znajdziesz kogoś, z kim będziesz się wspaniale bawić… – szepnęła. I Smok Karolek zasnął w objęciach taty. A nazajutrz, jak zwykle, pobiegł na swoją łąkę. Położył się pośród listków szczawiu i koniczyny, i patrzył na płynące po niebie puchate obłoki. Wtem usłyszał cichutki, cichusieńki płacz, dochodzący nie wiadomo skąd.

 – Kto to płacze? – spytał zdziwiony, rozglądając się dokoła.

– Nikogo nie widzę!

– To ja, Motyl Zachariasz… – zachlipało z traw.

– Gdzie jesteś? – pytał dalej Smok, delikatnie rozgarniając źdźbła małych roślinek.

 – Tutaj… W koniczynie… Leciałem sobie do lasu… Ale ta łąka wydała mi się taka piękna… I świeciło takie cudne słońce… No i postanowiłem zatrzymać się tu na małą chwilkę… Usiadłem na listku koniczyny i pomyślałem, że troszkę się poopalam... I chyba musiałem zdrzemnąć się odrobinę… No i zleciałem na dół… I wpadłem w taką gęstwinę, że zupełnie nie mogę się stąd wyplątać…

– To ci przygoda… Czekaj, nie ruszaj się! Zaraz ci pomogę! – powiedział Smok i ostrożnie rozgarnął gałązki koniczyny. Małe, kolorowe skrzydełka były ledwo widoczne wśród masy zielonych gałązek.

– Rzeczywiście, porządnie się zaplątałeś! Ale to nic… Jeszcze chwilka… Smok, uważając, aby nie zetrzeć pyłku z cieniutkich jak bibułka skrzydełek, pomalutku, kawałeczek po kawałeczku, rozsupływał nitki koniczyny, aż wreszcie uwolnił Motyla z zielonej pułapki.

 – No! Udało się! – powiedział zadowolony i delikatnie postawił Zachariasza na białych płatkach rumianku.

Motyl spojrzał w górę i zawołał cieniutkim głosikiem:

 – Ojej! Jaki ty jesteś wielki! Jak smok! – Bo ja jestem smok. Smok Karolek.

– Naprawdę jesteś smokiem? Myślałem, że smoki istnieją tylko w bajkach? Jeszcze nigdy nie widziałem kogoś tak ogromnego… Masz takie wielkie łapy… I taki długaśny ogon… Chyba rzeczywiście jesteś smokiem… To znaczy, że powinienem się ciebie bać? Ale jakoś wcale się nie boję…

– Dlaczego miałbyś się mnie bać? – zdziwił się Karolek.

– Bo słyszałem, że smoki są bardzo niebezpieczne. I… zieją ogniem z paszczy!

– Ja też umiem ziać ogniem! – powiedział z dumą Karolek. Chcesz zobaczyć?

– Nie, dziękuję… Może innym razem… – odpowiedział szybko Motyl.

– Ale wiesz co? Może miałbyś ochotę pobawić się ze mną w berka? (…)

Małgorzata Strzałkowska

Po przeczytaniu tekstu rodzic zadaje dziecku pytania, aby sprawdzić czy słuchało ze zrozumieniem:

 *– Z jakiego powodu martwił się smok Karolek?*

*– Jak doszło do spotkania smoka z motylem?*

*– Jak skończyła się znajomość Karolka z Zachariaszem?*

*– Czy podobna sytuacja mogłaby się zdarzyć w przedszkolu? (jeśli odpowiedź będzie twierdząca, prosi o przykłady) Kto mógłby być takim smokiem, a kto motylem?*

*– Co byście czuli na miejscu smoka Karolka?*

*– Którym zwierzątkiem z baśni chcielibyście być? Dlaczego?*

 *– Co jest najważniejsze w kontaktach z innymi?*

• **„Przeciwieństwa” – praca plastyczna.** Należy przypomnieć dziecku określenia mały – duży oraz jak posługiwały się określeniami mały – duży, wysoki – niski, długi – krótki. Prosimy dziecko, żeby przedstawiło jedno z przeciwieństw w swojej pracy. Dziecko wybierają jedną cechę oraz osobę, zwierzę, roślinę lub przedmiot i ukazuje ją w dwóch wariantach, np. mały i duży kwiat, wysoki i niski człowiek.

Potrzebne materiały: kartki, papier kolorowy, kredki, krepina, nożyczki, klej